Nr. 257. Kraków, Czwartek 1 lipca 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5

Telefon Redakcyi Nr. 395.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki nad Bugiem i Gniłą Lipą. — Zdobycie Zawichostu. — Skuteczna ofenzywa w Lubelskiem.

Ofenzywa sprzymierzonych.

Urzędownie donoszą z dnia 30 czerwca. **Wiedeń**, 1 lipca.

W Galicyi wschodniej toczą się walki nad Gniłą Lipą i Bugiem w dół od Kamionki Strumiłowej. Walki mają dla nas przebieg pomyślny. Między Bugiem i Wisłą cofa się nieprzyjaciel dalej. Straże tylne nieprzyjacielskie, które kryją odwrót, zostały wczoraj wszędzie zaatakowane i odrzucone. Nasze wojska przekroczyły nizinę nad Tanwią i dosięgły wyżyny koło Frampola i Zaklikowa.

Rosyanie zmuszeni sukcesami sprzymierzonych armii na wschód od Wisły, opróżniają także na zachód rzeki pozycyę po pozycyi. Tak są od dziś w nocy znowu w odwrocie w kierunku Wisły z swego silnego frontu bojowego Zawichost—Ożarów—Sienno. Zawichost obsadziły nasze wojska.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą: **Berlin**, 1 lipca.

Na wschodnim terenie wojny nie było żadnych wydarzeń.

Na południowo-wschodnim terenie nasz atak nad Gniłą Lipą czyni postępy. Na wschód i południowy wschód od Lwowa położenie niezmienione. Między Bugiem a Wisłą osiągnęły wojska niemieckie i austro-węgierskie okolicę Bełza, Komarowa, Zamościa i północny skraj niziny leśnej odcinka Tanwi. Nieprzyjaciel rozpoczął odwrót także z lewego brzegu Wisły w okolice Zawichosta i Ożarowa. Jeden nieprzyjacielski latawiec został poza naszą linią zmuszony do wylądowania. Jego pasażerów wzięto do niewoli. *Naczelne kierownictwo armii.*

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń**, 1 lipca.

Po kilkudniowej pauzie rozwijają Włosi znowu żywą działalność na froncie Isonzy. Przedwczoraj wieczorem odparły nasze wojska atak koło Plavy. W odcinku Sagrado—Monfalcone nastąpił, po kilku małych bezskutecznych wypadach nieprzyjacielskich, ubiegłej nocy ogólny atak. Także i ten został wszędzie odrzucoy. Także bezskutecznemi dla nieprzyjaciela były dziś rano znowu wykonane próby atakowania koło Selz i Monfalcone. Walki działowe trwają na całym froncie południowym i są zwłaszcza nad Isonzą bardzo gwałtowne.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Bombardowanie Belgradu.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń**, 1 lipca.

Jako odpowiedź na wykonany przez Serbów napad koło Sabac, bombardowała z bardzo dobrym skutkiem wczoraj rano jedna z naszych powietrznych eskader warsztaty Belgradu i obóz wojskowy Orazac na południowy zachód od Obrenovac.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Po dziesięciu miesiącach.

Wojna światowa nie posługuje się wojskami stałemi, ani zawodowemi, lecz powołuje pod broń tak liczne masy społeczeństwa, iż bez przesady powiedzieć można. że walcza ze sobą całe narody.

Co w tych warunkach mieli zrobić Polacy? Ogromna większość polskiego społeczeństwa odpowiedziała na to pytanie: Bądźmy neutralnymi!

Przypatrzmy się tej neutralności polskiej. Jeżeli naród jakiś ogłasza w wojnie neutralnoość, to nie posyła swoich synów do wojny, strzeże swego terytoryum od przemarszu obcych armii i od jakichkolwiek bezpośrednich klęsk wojennych. Tymczasem Polacy biją się krwawo, na ziemi polskiej maszerują trzy armie i wojna sroży się na ziemi naszej głodem i ruiną. „Neutralność“ polska w tej wojnie światowej jest nonsensem; odpowiedź wielkiej części polskiego społeczeństwa nie da się wobec faktów utrzymać.

Czuli to doskonale politycy polscy, nawet tacy, którzy byli najbardziej ugodowymi wobec państw, do których należą dzielnice Polski. Dlatego szukali bodaj moralnego rozkazu wojennego, osobnego nla narodu polskiego i jakiegoś polskiego celu wojny. Przyszedł im z pomocą wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, stawiając cel Polsce: zjednoczenie wszystkich dzielnic polskich pod panowaniem Rosyi. Chwycono się kurczowo tego celu i doczekano się wkrótce tego, że nikt w Polsce nie wierzy ani obietnicom wielkiego księcia Mikołaja, ani w jakąkolwiek możliwość jego hasła. A ponieważ nikt w cel wojny nie wierzy, więc i nikt rozkazu wojennego nie usłuchał. Nikt nie poszedł na wezwanie do formowania „drużyn polskich“ przy armii rosyjskiej. Wojna polska robiona przez narodową demokracyę nie wybuchła.

Wybuchła natomiast wojna, nakazana przez postanowienia wszystkich posłów polskich Galicyi z dnia 16 sierpnia r. 1914 i przez utworzenie Legionów polskich. Wojsko polskie uprzedziło nawet ten rozkaz, przekraczając kordon rosyjski w dniu 6 sierpnia z nakazu znacznie mniejszej części społeczeństwa.

Że cel ten znalazł zrozumienie już w znacznej części narodu polskiego, świadczy wzrost Legionów i równoległy wzrost organizacyi cywilnej polskiej, która to właśnie hasło podniosła.

Nakaz wojenny przełamuje nie „neutralność“, lecz bierność i apatyę, a już przełamał możność innej wojny polskiej, którą Narodowa Demokracya chciała toczyć o przynależność Polski do Rosyi.

Następstwem tego musi być w najbliższym czasie nagły przyrost wojska polskiego, jakiem są Legiony Polskie i wielki rozrost organizacyi w Królestwie Polskiem. Jedno zaś i drugie powinno — wedle wszelkich ludzkich przewidywań — polepszyć polskie ryzyko wojenne, o ile chodzi o dopięcie celu wojny.

Oto rezultat walk i prac dziesięciu miesięcy wojny wśród społeczeństwa polskiego.

Ignacy Daszyński.

(„Wiad. Polskie“).

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 1 lipca.

Wielka główna kwatera donosi:

Pod Arras także wczoraj nieprzyjaciel nie podejmował żadnego większego przedsięwzięcia. Natomiast my poczyniliśmy dalsze postępy w wypędzaniu przeciwnika z części rowów, które nam zdołał wydrzeć w ciągu swoich całe tygodnie trwających wysiłków. Nieprzyjacielski atak na północ od Ecurie został odparty, tak samo wszystkie ataki na wzgórzach Mozy. Na zachód od Les Eparges próbuje nieprzyjaciel od 26 czerwca wieczór napróżno odzyskać zdobyte przez nas pozycye. Także wczoraj wykonał cztery gwałtowne ataki, które się jednak rozbiły wśród wielkich strat.

W Dardanelach.

Konstantynopol, 1 lipca.

(Agencya Milli). Na froncie dardanelskim wczoraj po południu pod Ariburnem po gwałtownym ogniu armatnim atakował nieprzyjaciel trzy razy nasze lewe skrzydło, za każdym razem jednak został odparty z ogromnemi stratami, nie osiągnąwszy żadnego sukcesu. Pod Sedilbar w nocy z 27 na 28 ostrzeliwał nieprzyjaciel aż do białego dnia ciężką artyleryą nasze oszańcowania na prawem skrzydle i 28-go rano zaatakował to skrzydło. Zapomocą kontrataku odrzuciliśmy go. Również swoimi atakami skierowanymi tej samej nocy na nasze lewe skrzydło nie osiągnął nieprzyjaciel żadnego sukcesu. Po południu podjął atak na nasze centrum, ten jednak został z łatwością odparty. Kontratakiem zdobyliśmy dwie nieprzyjacielskie linie rowów strzeleckich. Bateryе anatolijskie zmusiły do milczenia nieprzyjacielskie bateryе, ustawione na Tokke. Nasi lotnicy obrzucili skutecznie bombami nieprzyjacielski obóz lotniczy w Sedilbar.

Z Anglii.

Londyn, 1 lipca.

W Izbie niższej prezydent lokalnej administracyi Long przedłożył projekt ustawy, według której wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety w wieku od lat 15 do 65 obowiązani są do wciągnięcia w **rejestr narodowy**. Ustawa ta ma na celu dostarczyć środków na taką organizacyę, któraby zapewniała maximum narodowej produkcyi przy minimum kosztów. Będą poczynione starania, żeby wszystkie siły robocze w sposób jak najintenzywniejszy zużytkować dla państwa.

Londyn, 1 lipca.

W Izbie niższej podczas drugiego czytania bilu amunicyjnego unionista Housten powiedział: Brak dział i amunicyi jest niesłychanym skandalem. Małe zainteresowanie kraju dla tych spraw jest winą cenzora, który w haniebny sposób zatajał prawdę. Nigdy w dziejach naszego kraju położenie nie było tak **rozpaczliwe**. Niemcy wcale nie wyglądają na to, żeby zostali na wschodzie pobici. Jeżeli im się uda Rosyan odpędzić, mogą wysłać wojska na front zachodni, wyruszyć na Calais, stamtąd ciężkiemi armatami ostrzeliwać Dover i Folkestone i pod osłoną tego ostrzeliwania spróbować albo ataku powietrznego, albo **wtargnięcia do Anglii**.

Sekretarz państwowy spraw wewnętrznych Simon wyłuszcza, że bil nie ma na celu wywierania państwowego przymusu na stowarzyszenia zawodowe, a po wojnie dawne ich prawa będą przywrócone.

Liberał Pringle krytykuje ostro bil i zwalcza nieograniczone pełnomocnictwa, które jako **rodzaj dyktatury** mogą mieć złe następstwa.

Bil w drugiem czytaniu przyjęto.

Kronika wojenna.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że Czarnogórcy obsadzili Alessio, dwie wioski malissorskie i **wkroczyli do Skutari**. Czarnogórski sztab generalny usadowił się w konaku i zawiadomił notablów, że od tej chwili Skutari podlega Czarnogórze i rządzone jest według ustaw czarnogórskich.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Anglia musi się na to przygotować, że Ameryka zażąda złagodzenia blokady niemieckiej. Na departament państwowy wywiera się nacisk, żeby nota do Anglii była trzymana w tonie jak najenergiczniejszym i żeby podkreślić prawo Amerykanów do sprowadzania towarów z Niemiec.

Wojna z Rosyą.

Sytuacya ogólna.

Głównych terenów walki obecnie trzy:

Pierwszy to linia Bugu i Gniłej Lipy (od Kamionki Strumułowej do Halicza), do której z szaloną szybkością przyparli sprzymierzeni Rosyan. Rzecz jednak wątpliwa, by Rosyanie mogli dłużej opierać się na tej linii, zwłaszcza, że lewa flanka jest zagrożona przez Pflanzera od strony Dniestru i Linsingena od Halicza. Brak amunicyi i demoralizacya armii zrobią swoje. Tarnopol, Brody, Złoczów zapewne wkróce zostaną oswobodzone.

Drugi teren — to Lubelskie, w które śmiałym rozmachem wdziera się armia arcyks. J. Ferdynanda, chroniąc lewą flankę sprzymierzonych, operujących przeciw Bugowi i zdobywając przez Tomaszów i linię Tanwi obszerny teren po obu stronach Wieprza ku Frampolowi, Zamościu, Komarowowi.

Trzeci teren to lewy brzeg Wisły od Sandomierza w dół. Rosyanie cofają się i tutaj. Zawichost zdobyty. Walki mają tendencyę do oczyszczenia całego lewego brzegu rzeki aż do Pilicy — na razie.

Na wszystkich tych terenach, jak widzimy, ofenzywa sprzymierzonych ma charakter zwycięskiego pochodu.

Telegram cesarza o Lwowie.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Arcyksiążę Fryderyk, naczelny wódz armii, wystosował do namiestnika następujące wyższe pismo odręczne:

Do Pana c. k. Namiestnika Galicyi: Natychmiast po moich odwiedzinach w stołecznem mieście Lwowie, szczęśliwie oswobodzonem dzięki heroicznemu bohaterstwu wojsk naszych, zdałem sprawę J. ces. król. apost. Mości o entuzyastycznem przyjęciu, jakie mi tam zgotowano. Najjaśniejszy Pan raczył na to wystosować do mnie następujący telegram:

Wysoce uradowany oswobodzeniem Lwowa, dziękuję Ci najserdeczniej za doniesienie o podniosłem wrażeniu, jakie wywarło na Tobie zachowanie się ludności. W patryotycznym zapale, ujawniającym się po wyzwoleniu z pod jarzma nieprzyjacielskiego, widzę piękną wróżbę przyszłego pomyślnego rozwoju kraju.

Franciszek Józef.

Cieszę się, że mogę to podać do wiadomości W. Ekscelencyi. Marszałek polny *Frydcryk.*

Zestrzelenie aeroplanu.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Zestrzelono nieprzyjacielski aeroplan. Jeden rosyjski aeroplan przeleciał 28 z. m. nasz front nad Dniestrem i wziął kierunek ku Kołomyi. Natychmiast wybrał się w pościg za nim latawiec austro-węgierski, sterowany przez pilota polowego plutonowego Huzlana, a mający za obserwatora podpułkownika Frohreicha. Rosyanin, widząc się zaczepionym, wzniósł się coraz wyżej i zwrócił się w kierunku na wschód. Obydwaj Austryacy ścigali Rosyanina ponad Horodenką aż w okolicę Tłustego, około 20 klm. na północ za Zaleszczykami, gdzie na wysokości 2000 metrów wzięli rosyjski aeroplan pod ogień karabinu maszynowego i skutecznie go trafili. Rosyanin spadł w jakiś las. Nasz latawiec wrócił cało.

Król bawarski we Lwowie.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Król Ludwik bawarski zwiedził 28 z. m. przed południem Przemyśl, gdzie przedewszystkiem zainteresował się tymi fortami, które swego czasu zdobyły wojska bawarskie. Do Lwowa przybył król po południu. Po defiladzie przyjął król funkcyonaryuszy cywilnych, duchowieństwo i reprezentacyę miejską Lwowa. Na obiad króla zaproszeni byli także namiestnik i marszałek krajowy Galicyi. Podczas cercle, odbytego po obiedzie, nadał król komendantowi armii Boehm Ermollemu wielki krzyż bawarskiego orderu zasługi wojskowej z mieczami.

Telegram rosyjskiego generalissimusa.

Biuro Reutera. „Morning Post“ wysłała z 24 czerwca do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza telegram, w którym gratuluje mu zręczności, z jaką kierował najtrudniejszym odwrotem, jaki zna historya wojen. Redakcya tego pisma otrzymała na ten telegram taką odpowiedź: „Wojsko rosyjskie, podobnie jak sprzymierzeńcy, czerpie swą siłę z zasad, za które walczy i które każą oczekiwać napewne ostatecznego zwycięstwa“.

Anglicy rozpaczają.

„Daily Mail“ pisze: Anglia powinna także wreszcie raz uświadomić sobie prawdziwe znaczenie cofania się Rosyan z Galicyi. Wszelka gadanina o wspaniałych odwrotach, uratowanych armiach, małem znaczeniu Lwowa i t. d. jest śmieszna. Dla nas jest to najważniejszą rzeczą, że Rosyanie w tem lecie nic już nie przedsięwezmą i zapewne do wiosny będą bezsilni, i to Niemcom na razie wystarczy. Sprawa akcyi dardanelskiej jest zbyt bolesna, aby należało o niej wspomnieć choćby jednem słowem. Włochy jeszcze nie rozpoczęły prawdziwej akcyi i muszą dopiero pokazać, że ich ofenzywa jest czegoś warta.

Cały artykuł napisany jest w tonie nadzwyczajnie pesymistycznym.

Ostatnie wiadomości.

Rada ministrów w Petersburgu postanowiła przedłużyć moratoryum dla Polski o 4 miesiące i przekazać 3 miliony rubli (zamiast żądanych 8 mil.) na zaopatrzenie Warszawy w żywność.

Carskie rozporządzenie uprawnia ministra finansów do wydania na targu londyńskim krótkoterminowych państwowych bonów skarbowych za 50 mil. funtów.

Bank państwowy w Petersburgu wydał przepis, żeby **złota** nie puszczać już w obieg, lecz doprowadzać je do banku państwowego.

O **Poliwanowie**, nowym rosyjskim ministrze wojny, donoszą, że dotychczas podczas wojny światowej nie brał udziału w akcyi wojennej. Znany jest z tego, że w r. 1909 opracował plan reorganizacyi sztabu generalnego, polegający na koncentracyi wszystkich działów i podporządkowaniu nadzorowi ministra wojny; szef sztabu zatrzymuje prawo bezpośredniego referatu dla cara, lecz tylko w obecności ministra wojny. Plan Poliwanowa został przeprowadzony. W ostatnich czasach uchodził za ostrego krytyka dotychczasowego prowadzenia wojny. Ma pono zamiar przedsięwziąć znaczne zmiany na naczelnych stanowiskach w rosyjskiej armii.

„Gazette de Lauzanne“ donosi z Rzumu, iż tam przygotowani są **jeszcze na rok** trwania europejskiej wojny. Trudność zdobycia Konstantynopola, stanowisko Bałkanów, odwrót Rosyan uprawniają do takich przypuszczeń.

„Herald“ (wydanie paryskie) donosi z Petersburga: **Duma** zostanie zwołana w trzecim tygodniu miesiąca lipca.

KRONIKA.

W sprawie bezpłatnego powrotu robotników ewakuowanych z wychodźtwa ponownie interweniował tow. Misiołek w prezydyum miasta, gdzie go zapewniono, że sprawa jest na dobrej drodze i telegraficznie załatwiona zostanie.

Cieszymy się bardzo z tej decyzyi i wyrażamy nadzieję, że zarząd miasta z całą energią zajmie się tą piekącą sprawą. Nieszczęśliwi wychodźcy-robotnicy nie mają pieniędzy na drogę i z niecierpliwością oczekują powrotu do Krakowa, gdzie czeka na nich praca i gdzie są istotnie potrzebni.

Tej sprawy nie spuścimy z oka.

Pułkownik Haller, oficer Legionów, który uległ wypadkowi automobilowemu, opuścił 25 b. m. Częstochowę, udając się na dalszą kuracyę do Wiednia.

Do Gródka już chodzą pociągi w stronę Lwowa. W najkrótszym czasie należy oczekiwać przywrócenia połączenia kolejowego (i pocztowego) ze Lwowem.

Zarządzenia w sprawie produkcyi alkoholu. „Wiener Ztg.“ zamieszcza cesarskie rozporządzenie, które z jednej strony zarządza środki w sprawie wyrobu wódki z drugiej podwyższa podatek wódczany z 20 h na 70 od litra alkoholu. Organizacya przemysłu wódczanego, która się rozwinęła w ciągu lat, doprowadziła niejednokrotnie do zakładania nowych gorzelń rolniczych, nie mających uzasadnienia w stosunku produkcyi. Rozporządzenie cesarskie ma na celu przedewszystkiem przeszkodzić tendencyom spekulacyjnym. Równocześnie obniżono bonifikacye. Ustanowiono również, że cena spirytusu denaturowanego będzie znacznie zniżona mianowicie o 10 K.

Cholera w Galicyi. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Według sprawozdań z 30 b. m. stwierdzono dwa wypadki cholery azyatyckiej w Krakowie, 3 w Jaworowie, 1 w Krakowcu, 28 w Wadowicach.

Polowanie na ryby przy pomocy dynamitu urządzają amatorzy od czasu do czasu koło Łęg i Rybitw, wyłapując je masami ogłuszone wybuchem. Jest to proceder zakazany i szkodliwy ze względu na dobro gospodarki rybnej we Wiśle. Powołane czynniki powinny się zająć tą sprawą.

Towarzystwo Tatrzańskie otwiera swe letnie biuro w Zakopanem z dniem 5 lipca b. r. w Dworcu Tatrzańskim na Krupówkach. Godziny biurowe będą od godz. 9 do 1 codziennie prócz świąt i niedziel.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Ze Lwowa.

Obecnie dowiadujemy się nowych szczegółów o przybuciu wojsk sprzymierzonych do Lwowa. Jak już donieśliśmy, przybył do Lwowa także niemiecki generał Mackensen. W odpowiedzi na przemówienie reprezentanta miasta powiedział on: „Złączone z armią austro-węgierską walczą tutaj w Galicyi wojska niemieckie. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy zapewnić, iż zwycięstwo pod Lwowem jest wynikiem energii i bohaterstwa wojsk austro-węgierskich“.

Gwałty Rosyan we Lwowie.

Korespondent „Berliner Tageblatt“ Landauer donosi ze Lwowa, że Rosyanie wywieźli ogółem około 1000 Polaków i 2000 Ukraińców, nie licząc wywiezień bezpośrednio przed opuszczeniem Lwowa. Dzieci i żony wywiezionych żyją w nędzy. Kto miał pieniądze, mógł się wykupić; kosztowało to jednak wiele. Urzędnicy rosyjscy mieli przytem ogromne zarobki, niektórzy zarabiali po 50 tysięcy rubli.

Nie obeszło się jednak bez pogromów żydowskich. Pogrom taki odbył się na Łyczakowskiem. Odbywały się te rzezie bez żadnego powodu przez dłuższy czas między 7 a 10 wieczór. Raz wywleczono żydów z wozu, obrabowano ich, a później tak **skopano obcasami, że 4 umarło.** Piątego zabrała patrol, zabrawszy mu przedtem 1300 rubli. Na prośbę o ratunek, odpowiadano mu, że „nikt mu nie może udzielić pomocy“. Raz się tylko zdarzyło, że władze wkroczyły, kiedy kozacy posprzeczali się o podział łupów. Wówczas stracono tych kozaków.

W czasie pogromów zdarzył się tragiczny wypadek. Przyprowadzono woźnego miejskiego do leżących zwłok i zapytano, czy zabitego żałuje. Gdy woźny potwierdził, wówczas zabito i jego. Nawet regularne wojsko rosyjskie czuło wstręt do kozaków i policyantów. Nieraz słyszało się słowa: „Z temi kreaturami trzeba będzie po wojnie skończyć!“

Ucieczka Rosyan

rozpoczęła się 2 czerwca. Przy tej „ewakuacyi“ zabierano wszystko, o ile nie było bardzo silnie przybite. **Archiepiskop Eulogiusz zabrał** — jak donosi „Berliner Tageblatt“ — **meble swego przymusowego gospodarza dyrektora banku handlowego (krajowego? — *red.*) Zgórskiego.**

Order dla dra Rutowskiego?

Korespondent „Nowej Reformy“ dr Kriger donosi: Opowiadają, że generał Böhm Ermolli był bardzo niemile zdziwiony tem, że nie witał go dr Rutowski. Po tamtej stronie nie wiedziano bowiem, że Rosyanie wywieźli dra Rutowskiego. Fakt ten dla generała Böhm Ermollego tem bardziej był niemiły, że miał przy sobie wysoki order, nadany przez cesarza drowi Rutowskiemu za jego znakomitą działalność i opiekę nad miastem.

Bank przemysłowy i galicyjska Kasa oszczędności.

Dzienniki lwowskie z dni 23 do 26 z. m. zawierają następujące informacye:

Bank przemysłowy wobec licznych zapytywań zawiadamia interesentów, że urzęduje nadal bez przerwy.

Galicyjska Kasa oszczędności nie została przez Rosyan ewakuowana i wszystkie jej fundusze, akta i księgi pozostały we Lwowie. Kasa otwarta jest dla publiczności.

Co się stało z innemi instytucyami finansowemi, czy zostały we Lwowie lub też, jak wieść niosła, zostały przeniesione do Kijowa, dotychczas nie wiadomo.

Moskale w krośnieńskim powiecie.

Traktem kolejowym: Tarnów, Stróże, Jasło. — Wrażenia z okna wagonu. — Pobyt Moskali w Krośnie. — „Słowo Polskie“ o krośnieńskim powiecie. — Pospieszna defenzywa.

Pewien legionista z I brygady skorzystał z urlopu, aby odwiedzić rodziców w oczyszczonem od najazdu Krośnieńskiem i opisuje nam swe wrażenia.

I.

Po przyjeździe do Krakowa, postanowiłem dalszą drogę odbyć nocą, licząc na to, że do Tarnowa przyjadę nad ranem i resztę drogi do Krosna odbędę za dnia. Chodziło mi o to mianowicie, ażeby z okna wagonu oglądać linię: Tarnów, Stróże, Jasło. O godz. 11 w nocy ruszył pociąg. Za towarzyszów podróży miałem dwóch oficerów pruskich, którzy żywo rozprawiali o ostatnich „angrifach“, przeglądając mapę terenu walki i przekręcając niemiłosiernie nazwy galicyjskich miast. Jechali „nach Czeczów“, co się znaczy — do Rzeszowa. Poziewając i drzemiąc, doczekałem się świtu, który zapowiadał pogodny dzień.

Od rozzielenionych łąk i pól szła zdrowa, chłodna świeżość, a błogosławioną ciszę wstającego dnia przerywał jędrny świergot wzlatującego skowronka. Zapatrzony w dal, przez chwilę odniosłem wrażenie, żem tylko śnił o wojnie.

Zbliżamy się do Tarnowa.

Z daleka widać wieże kościołów, umaczane w roztopionej pozłocie słonecznych promieni. Jedziemy przez nowy żelazny most; obok szczątki starego mostu, eksplozyą zdruzgotanego. — Pociąg staje. „Tarnów!“ Wyobrażałem sobie daleko większe zniszczenie dworca. Może blaski wschodzącego słońca pokryły ślady przebytych zapasów. Tunelem dostaję się na peron, nad którym oszklony dach wygląda bardzo ażurowo. Zaglądam przez wybite okno do sali restauracyjnej — cisza i pustka. Otynkowanie sufitu oberwane. Wśród tego gruzu zwisają melancholijnie dwa wielkie, nietknięte, bogato zdobne świeczniki.

Pożegnawszy się z towarzyszami podróży, odszukałem swój pociąg. Po męczącem wyczekiwaniu nadszedł wreszcie czas odjazdu. Teraz dopiero spostrzegłem z okna spalone magazyny kolejowe, doszczętnie zniszczoną wielką zwrotnicę kieratową do ustawiania lokomotyw, a tu i owdzie w ziemi lejkowate doły, powyrywane granatami ciężkiego kalibru.

Pociąg mknie jak za dawnych spokojnych czasów. Wzdłuż toru zrzadka rowy strzeleckie; gdzieniegdzie urządzane tuż przy wale kolejowym. Dopiero w okolicy Tuchowa widać więcej okopów. Gdzieniegdzie blisko siebie i w kilku kondygnacyach ciągną się na bardzo długich przestrzeniach. Zdala robią wrażenie jakby olbrzym-kret, potwór przedpotopowy, wiercił ziemię po wierzchu w rozmaitych kierunkach. — Budki kolejowe przeważnie popalone i poniszczone. Przed mojem oknem migają przydrożne mogiłki-sieroty; ziemia na nich jeszcze świeża. Walka szła wzdłuż toru, względnie doliną Białej.

Jadąc tą drogą, można znakomicie studyować ziemne roboty walczącej armii.

W jednem miejscu zaledwie kilka kopnięć łopatką; robiono je w pośpiechu pod ogniem karabinowym. To znowu dla pojedynczych żołnierzy okopki nieco wygodniejsze. Owdzie długi rów strzelecki z przedpiersnikiem, ciągnący się w małych przerwach kilometrami. Biegnie po pochyłości gruntu, widać go na horyzoncie coraz dalej i dalej — świeci jasno-żółty paseczek wyrzuconej ziemi na zielonem tle pól — aż ginie, zachodząc na drugą stronę zbocza.

Ofenzywa sprzymierzonych.

Telegram do Rutowskiego.

Znany historyk i publicysta Stanisław Zieliński wysłał na życzenie licznych współobywateli-Polaków do prezydenta miasta Lwowa dra Tadeusza Rutowskiego następujący telegram:

„W imieniu wszystkich Polaków, przebywających za granicą, którzy mimo gorzkich doświadczeń losu, jakie nawiedziły ich Ojczyznę, pozostali wierni programowi z 16 sierpnia, programowi tradycyjnej walki do ostatniego tchu i wszelkimi środkami przeciw Rosyi i którzy ani na chwilę nie zwątpili, ani nie zachwiali się — w imieniu tych wszystkich przesyłam naszemu drogiemu, wydartemu Moskalom od wieków polskiemu grodowi królewskiemu, temu skarbowi polskiej kultury na wschodzie, z głębi serca płynące gromkie: „Cześć!“

Oby moskiewskie zakusy na Lwów w przyszłości obróciły się w niwecz, a fale moskiewskiego barbarzyństwa opadły przed Lwowem.

Dostojnego prezydenta, który strzegł honoru narodu wobec najezdcy i wysoko dzierżył sztandar godności narodowej, proszę o przyjęcie wyrazów rzetelnej i najgłębszej czci i poważania.

Stanisław Zieliński, Rapperswil“.

Krwawe rozruchy w Kijowie.

„Deutsche Tageszeitung“ donosi z Bukaresztu: Wedle informacyi tutejszych dzienników, przyszło w Kijowie do krwawych rozruchów. Liczba zabitych i rannych jest dosyć znaczna Sprowadzono posiłki wojskowe z innych miast dla wzmocnienia garnizonu kijowskiego. Również rozruchy w Moskwie nie ustają. Robotnicy nie podjęli jeszcze pracy. Plądrowania rozszerzyły się również i na mieszkania zamożnych mieszkańców bez różnicy narodowości. Splądrowano mieszkanie angielskiego konsula. Gradonaczalnik Moskwy doniósł mieszkańcom afiszami, że car polecił zwołanie Dumy, któraby mu przedstawiła żądania ludności.

Strach przed robotnikami.

„Vossische Zeitung“ donosi z Petersburga: Komendant garnizonu moskiewskiego ks. Jusupow wydał drugą odezwę, tym razem do robotników. Pisze on w tej odezwie, że miał sposobność w ostatnim czasie poznać robotników, ocenić ich prawdziwie rosyjskiego ducha i patryotyczną ochotę do pracy. Odezwa, z której wynika dążenie do pozyskania sobie robotników, kończy się temi słowy: „Nie traćcie otuchy wskutek naszych chwilowych niepowodzeń. Niepowodzenia mogą się zdarzyć, ale właśnie w takim czasie nie powinno się tracić nadziei“.

Wyjaśnienie tej odezwy, która stara się widocznie pozyskać robotników, znajdziemy w drugiem ogłoszeniu nowego policmajstra Moskwy Klimowicza, w której tenże powiada: „Wobec krążących pogłosek, że mogłyby się powtórzyć jeszcze raz rozruchy, doniosłem wobec tego podwładnym organom, że podobne rozruchy nie mogą być cierpiane. Pouczyłem osobiście wszystkie organy policyjne, jak należy postępować w razie powtórzenia się rozruchów. Postarałem się, by można było w razie potrzeby użyć **siły wojskowej**“.

Zwołanie Dumy ma niebawem nastąpić.

Donoszą ze Sztokholmu: Nowy minister spraw wewnętrznych ks. Szczerbatow uważany jest przez prasę liberalną z powodu kilku liberalnie brzmiących wynurzeń za zwolennika reform. Jak donosi „Dagblad“, Szczerbatow miał się bardzo pochlebnie wyrazić o ziemstwach i Dumie. Duma ma być niebawem zwołana; terminu minister jednak nie podał. Szczerbatow oświadczył równocześnie, że jest stanowczym przeciwnikiem zbyt ostrej cenzury prasowej. Jest on skłonny do zwołania konferencyi, złożonej z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, zastępstwa kierownictwa armii i wybitniejszych reprezentantów prasy w celu uregulowania stosunków cenzuralnych.

Wrażenie klęsk rosyjskich w Rumunii.

Organ rządu rumuńskiego „Independance Roumaine“ pisze o klęskach rosyjskich: Wyczerpanie armii rosyjskiej coraz bardziej wzrasta. W maju tracili Rosyanie po 10.000 ludzi dziennie. Tyle bowiem brano do niewoli. Liczba ta wzrosła w czerwcu do 20 tysięcy. Biorąc nawet pod uwagę wyłącznie rosyjskie sprawozdania, niepodobna skonstatować przyczyn osłabienia, które rzekomo zaczęło się dopiero od ofenzywy sprzymierzonych pod Tarnowem, a ta ofenzywa doprowadziła po 6 tygodniach do zniszczenia wszelkiego oporu Rosyan w Galicyi. Wszelkie usiłowania Rosyan, by skoncentrować posiłki, jakie mają do dyspozycyi, i powstrzymać pochód sprzymierzonych, są bezskuteczne. W takim stanie operacyi, jeżeliby się udało nawet Rosyanom uporządkować swe siły, nie może być mowy o ich ofenzywie przed upływem 2 do 3 miesięcy.

Generał Marynkowicz u Sazonowa.

„Russkoje Słowo“ z 20 z. m. donosi: Generał czarnogórski Marynkowicz przyjechał do Petersburga ze specyalnemi zleceniami i został przyjęty przez Sazonowa.

Brak mięsa w Rosyi.

„Russkoje Słowo“ donosi: Przewodniczący kongresu handlowego w Moskwie oświadczył w jednej ze swych mów, że Rosya zaspokaja zapotrzebowanie mięsa w państwie tylko w połowie. Powodem tego jest fakt, że chłop rosyjski, nieprzyzwyczajony do jedzenia mięsa, teraz jako żołnierz otrzymuje codziennie pokarmy mięsne.

Gustaw Herve o upadku Lwowa.

Ciekawy artykuł ogłosił w tej sprawie Hervé w swem piśmie „Guerre sociale“. W przeciwieństwie do całej prasy francuskiej uważa on upadek Lwowa „za przeklęcie ważny“. Lwów jest bowiem ważnym punktem węzłowym linij kolejowych. Upadek ma nadto znaczenie moralne, gdyż dowodzi, że sprzymierzeni

nie są bynajmniej wyczerpani. Wkońcu podaje Hervé powody cofania się rosyjskiego, których jest wiele: brak amunicyi, złe stosunki kolejowe, brak kontroli parlamentarnej, któraby poparła zamiary rządu, wykręty rosyjskie w sprawie autonomii Polski itd. Austryacka i rosyjska część Polski — powiada Hervé — jest zamieszkała przez Polaków i żydów. Cóż zrobiono dla żydów, by ich pozyskać dla sprawy trójporozumienia? Raczej robiono wszystko, by ich zapędzić do obozu sprzymierzonych! — kończy artykuł Hervé.

Artylerya sprzymierzonych.

Mamy w redakcyi numer petersburskiej „Rieczy“, w którym dziennik stara się usprawiedliwić przełom rosyjskiego frontu pod Gorlicami. Artykuł ma podtytulik „Z kół autorytatywnych“. Te „koła“ twierdzą, że przeciwko dwom korpusom rosyjskim wystawili sprzymierzeni **1500 dział**, w znacznej części ciężkich. Tylko **w ciągu 4 godzin**, poprzedzających atak, nieprzyjaciel wystrzelał **700.000 pocisków**, czyli ciężar, który dla swego przywiezienia potrzebował przeszło 1000 wagonów. Ta ilość pocisków dwukrotnie przewyższa „wielki wojenny komplet“ wielkiej i dobrze zaopatrzonej fortecy, obliczony na półroczne oblężenie. Naogół — powiadają „koła“ — nieprzyjaciel zużywa przy atakowaniu naszych fortyfikacyj po 10 pocisków o wadze 20 pudów na każdego naszego żołnierza, zajmującego 1½ kroku wzdłuż frontu okopów. Ruch Mackensena od Gorlic przez Jasło stał się możliwym tylko dlatego, że przeciwko batalionom, stojącym na odpowiedzialnych posterunkach, wyrzucano po 10 tysięcy pocisków. Przy takiej intenzywności ognia, wszyscy, znajdujący się w jego sferze, zostają mniej lub więcej ogłuszeni lub kontuzyonowani.

„Koła“ pocieszają się wkońcu tem, że „piechota nieprzyjacielska, rozpieszczona poparciem artyleryi i przyzwyczajona do atakowania wyłącznie strutego lub ogłuszonego przeciwnika, niewątpliwie wkrótce będzie musiała bić się w znacznie trudniejszych warunkach“.

Powyższe oświadczenie „kół“ znajdujemy w numerze 134 z dnia 31 maja.

Wiersze o Legionach.

W zbiorku wierszy wojennych: Seyssa (sądząc ze wzmianki w pismach wiedeńskich) dwa za temat mają strzelców-legionistów.

Przytoczymy tu w przekładzie polskim próbki z jednego z tych wierszy. Maluje on ciszę wieczorną w dwu przeciwległych stanowiskach i atak nocny strzelców na kozaków, w czasie którego poczyna już świtać.

W oparach — dnia utonął blask,
Drżą trawy w ślad powiewu.
Cisza śród pól... Ni bębna trzask
Pomknie, ni zwrotka śpiewu...
Naprzeciw hen — umilkło też,
Zcichł tam gwar biwakowy:
Znużony jazdą kozak śpi,
A przy nim — koń stepowy.

Po tym wstępie następuje opis utarczki:

Lecz zwarł się bój, Prądnika nurt
Purpurą się rozpalił,
A który Polak w bitwie padł,
Trzech wrogów przedtem zwalił.
Kozaków dwustu legło w proch;
Reszta się z pola chroni,
A zorzy rozpłonionej błysk
Igra śród ciał i broni.

Obiecanki a rzeczywistość.

„Dziennik Nar.“ wydostał numer „Kur. Warszawskiego“ z roku 1905 z dnia pamiętnego 1 listopada, dnia nadania konstytucyi rosyjskiej, — dnia który rozpoczął się radosnymi manifestacyami w Warszawie, a skończył się — krwawym epilogiem.

Czytamy w tym numerze warszawskiego pisma:

„Pierś miasta drgnęła przyrodzonym odruchem wolności, odetchnęła z uczuciem długo hamowanej ulgi.

„Ulicami przeciągały nieprzeliczone korowody ze śpiewami patryotycznymi i hasłami mas pracujących. „Boże, coś Polskę“, mazurek Dąbrowskiego prowadziły tłumy, które spokojne, poważne słuchały swoich trybunów.

„Nastrój był nadzwyczaj podniosły, odruch wolności potężny, lecz poważny, manifestacya imponująca lecz pokojowa.

„Czasami budził się wśród tłumów popłoch, zdało się tak nieuzasadniony wobec nastroju chwili politycznej.

„A jednak instynkt nie omylił...

„I oto pióro, zmaczane łzą podniosłego rozrzewnienia wyjęliśmy nagle, **ociekające krwią świeżą**.

„Historya szybko przerzuca karty i pisze je pulsem narodu. Ta historya zapisała już dzień pierwszy listopada i całą jego treść podniosłą, cały jego odruch naturalny a poważny, wreszcie krwawy jego epilog“.

A oto jak wyglądał ten epilog, **rzeź na Teatralnym Placu**:

„Teraz od ulicy Wierzbowej wyjechało pół szwadrona huzarów, a objechawszy plac dokoła, uformowali się w szyk rozwinięty i ławą ruszyli na lud, cisnący się do bram ratusza. Oczywiście prysnął łańcuch rąk ludzkich, utrzymujący szpalery dla przyjęcia spodziewanych uwolnionych i zakotłowało się na całym placu. W tym momencie jak burzą wypadli kozacy z ulicy Bielańskiej i Wierzbowej i **zaczęli rąbać wszystkich bez litości szablami**. Co się działo, tego żadne pióro nie opisze. **Cięto szablami po głowach kobiety i dzieci**. Jak kosą podcięte waliły się na ziemię, tłumy ludu tratowane kopytami koni i nogami ocalających sobie życie. Ile trupów padło, ile osób jest ranionych, nie wiemy, wojsko bowiem zamknęło plac Teatralny i trupy uprzątnięto, a ranionych rozwoziły karetki Pogotowia i porywała publiczność na ręce. Zapewne liczba tych ofiar będzie dokładnie wyjaśniona.

„Około godz. 10 wezwano na plac Saski i Teatralny dwa pułki konne i baterye artyleryi konnej.

„O północy przez Krakowskie Przedmieście przeciągnęły trzy wozy strażackie, otoczone przez kozaków.

„W wozach tych **pod słomą leżały trupy ofiar.**

To jeszcze nie wszystko; czytamy dalej:

„Wczoraj wieczorem podczas wypuszczania aresztantów z ratusza, więźniowie znajdujący się pod tak zwaną „ochraną“ zostali **zbici** z rozkazu naczelnika przez policyantów; kilku z nich wsadzono do „ciemnej“, wreszcie udzielono pomocy lekarskiej. Jeden z pomiędzy nich jest tak zbity, że do chwili, kiedy to piszę (godzina 1-sza w południe) nie odzyskał przytomności. Wobec zaszłych dzisiejszej nocy wypadków, w ratuszu widzenia się z więźniami odmawiano“.

Tyle „Kuryer Warsz.“ z przed 10 lat. Obietnica carska, wolność carska, manifest carski zaraz w dniu ogłoszenia, zamieniły się na rzeź, na stosy trupów, na katowanie niewinnych.

Takie to są obiecanki carskie!

Wzburzenie opinii w Anglii na tle niepowodzeń.

Whitehallskie latarnie.

W Izbie gmin angielskiej radzono świeżo nad t. zw. billem amunicyjnym. (Jak wiadomo trójporozumienie zwala winę swej bezsilności na posiadanie mniejszej ilości amunicyi od przeciwników).

W toku obrad zabrał głos, między innymi, sir Artur Markham, liberał. Stanowczo skrytykował Kitchenera, który chciał sam, niepodzielnie w sprawach wojennych, wszystkiem rządzić i zaniedbał przeto mnóstwo rzeczy. Postępowanie urzędu wojennego w pierwszych dziewięciu miesiącach wojny było jedną kompromitacyą. Mówca naciera i na Asquitha; wreszcie używa takiego zwrotu:

„Istnieje sporo **słupów latarnianych na Whitehallu** (głośna w dziejach i szeroka ulica w Londynie) nie chcę wskazywać, kto zasługiwałby, **aby na nich zawisnąć.** Ale tu, w tej Izbie jest podobno wielu, którzyby chętnie tych, którzy zasłużyliby na powieszenie, za nogi pociągali“...

Otóż zaznaczyć należy, że w parlamencie angielskim tradycyonalnie przestrzega się jak najbardziej „dżentelmeńskiego“ sposobu przemawiania, że odezwania się tam nie wpadały nawet w drażliwych dyskusyach w ton zbyt jaskrawy.

Jeżeli obecnie tak w dodatku „godna persona“, jak sir Artur Markham, odmalował prawie że scenę wieszania odpowiedzialnych czynników na latarniach whitehallskich — to daje **miarę zawodu i irytacyi**, która nawet rozkrochmaliła względnie umiarkowanego parlamentarzystę angielskiego, zwykłego cedzić swe wyrazy starannie...

Notujemy więc ten fakt, jako objaw dość znamienny.

Z Polonii amerykańskiej.

Czytamy w jednym z ostatnich numerów „Narodowca“, wychodzącego w Cleveland (Ohio):

W Chicago odbyło się **zebranie pożegnalne delegatów N. K. N.**, Hausnera i Młynarskiego. Zebranie to należało do najwspanialszych polskich zebrań, jakie kiedykolwiek odbyły się w Chicago. W siedzibie zaprzaństwa narodowego, moskalofilstwa bez zastrzeżeń, które ze szpalt takich gadzinówek jak „Narodowy“ i „Związkowy“ codzienie płyną — w siedlisku dzisiejszej Targowicy — jak pisze „Dziennik Ludowy“ stanął robotnik, zbudziło się sumienie narodowe; z piersi półtora tysiąca słuchaczy wzniósł się potężny, pochodzący z głębi serc okrzyk donioły: „Niech żyje Niepodległa Polska! Niech żyje zbrojny czyn — Legiony“! Na Legiony zebrano 135 dolarów.

W tymże (z dnia 10 czerwca) czytamy w korespondencyi z Pitsburga:

Energiczni, pełni zapału, i niemniej poświęcenia członkowie tutejszej **Drużyny strzeleckiej im. Piłsudskiego**, przeważnie całodzienną pracą w fabrykach zajęci robotnicy, poza już przyjętymi na siebie obowiązkami jak ćwiczenia wojskowe, praca agitacyjna za K. O. N. i praca w innych towarzystwach, przyjęli nowy na siebie ciężki obowiązek, przygotowując się do wystawienia w jednym z teatrów miejskich w sezonie letnim wspaniałych trzech aktówek Łukaszkiewicza: „Idzie żołnierz borem lasem“, opartych na tle dzisiejszych zwycięskich walk Legionów polskich.

Z Międzynarodówki socyalistycznej.

Zamknięcie „Vorwärts'u“.

Jak donosi „Arbeiter Zeitung“, odezwa zarządu niemieckiej partyi socyalistycznej, wzywająca rząd do rokowań pokojowych, a bratnie partye innych krajów do agitacyi pokojowej, nie wywołała narazie żadnych represyj rządowych poza zamknięciem centralnego organu „Vorwärts'u“. Powód zamknięcia był ten, że „Vorwärts“ nie przedłożył cenzurze tej odezwy przed wydrukowaniem, czego wymagały zawsze władze.

Z historyi powstania tej odezwy zanotować należy, że zarząd partyjny uchwalił wydanie jej jeszcze 7 maja. O uchwale tej zawiadomiono konferencyę redaktorów i frakcyę parlamentarną dnia 15 maja. Wykonanie tej uchwały (t. zn. wydanie odezwy) odroczono z powodu wystąpienia Włoch. Po ostatnich zwycięstwach w Galicyi postanowił zarząd partyi ogłosić odezwę.

Bułgarska socyalna demokracya w czasie wojny.

Znany socyalista bułgarski Zakazow ogłasza w berlińskim „Vorwäts'ie“ bardzo ciekawy artykuł na ten temat: Po nieszczęśliwej dla Bułgaryi drugiej wojnie bałkańskiej król powołał do rządów nowy gabinet z Radosławowem, jako prezydentem ministrów, na czele. Z wybitniejszych polityków bułgarskich był Genadiew ministrem spraw zagranicznych. U większości rządowej powstaje myśl odwetu w celu odebrania Macedonii, do której Bułgarya rościła sobie pretensye. Rząd liczył na pomoc państw centralnych. Większość uchwaliła w tym celu kredyt w wysokości 50 milionów franków na cele mobilizacyjne, udzielając równocześnie rządowi pełnomocnictwa do zawieszenia stanu wojennego w kraju. W odpowiedzi na to wszystkie partye opozycyjne utworzyły wspólny wydział, który ostrzegł rząd przed ponowną wojną. Domagano się pokoju i omówienia najbliższych problemów polityki bułgarskiej także i z opozycyą.

Partya bułgarska rozpoczęła w tym duchu ożywioną agitacyę, występując przeciw wojnie, gdyż naród był pokojowo usposobiony. Pod naciskiem stosunków zewnętrznych i pokojowego nastroju ludności rząd nie rozpoczął kroków wojennych.

Po wybuchu wojny tureckiej przeciw trójporozumieniu zmieniła się sytuacya i stanowisko bułgarskich partyj. Partye rusofilskie pod kierunkiem Geszofa, Malinowa i Danewa rozpoczęły agitacyę za interwencyą Bułgaryi na rzecz trójporozumienia. Partya rozpoczęła znowu ożywioną kontragitacyę. Bułgarscy socyaliści wystąpili przeciw wszelkim dążeniom interwencyjnym. Razem z socyalistami szedł „Związek chłopski“. Hasłem agitacyjnem była

neuralność i pokojowe zbliżenie państw bałkańskich pod hasłem „Bałkan dla ludów bałkańskich". Agitacya partyi i propagowane przez nią hasła znalazły żywy oddźwięk w masach bułgarskich.

Nie należy mieć jednak wielkich złudzeń, że polityka rządu jest zupełnie szczerą, gdyż tak korona, jak i sfery rządowe chętnie porzucą porzucą politykę neutralności, o ileby to nie zaszkodziło ich osobistym interesom.

Wojna a położenie włoskiego proletaryatu.

Pod tym tytułem ogłasza centralny organ włoskiej partyi socyalistycznej ciekawe studyum. Poczajemy je w streszczeniu:

Emigracya, to środek, za pomocą którego znajduje ujście nadmiernie liczny proletaryat włoski. Zmniejszanie się emigracyi zauważyć można było już po wybuchu wojny europejskiej. Jednak część emigrujących robotników pozostała przy pracy w Austryi, w Niemczech i Szwajcaryi. Wypowiedzenie wojny Austryi zwiększyło znowu napływ do Włoch owych robotników z tych krajów. Szwajcarya szczególnie ucierpiała z powodu wojny, gdyż szereg fabryk, jak fabryki zegarków i koronek, stoi. Wskutek tego robotnicy włoscy, zatrudnieni w tych fabrykach, pozostali bez pracy i powrócili do kraju.

Co się tyczy Włoch, to naogół nie można mówić o wielkiem bezrobociu, gdyż roboty polne zatrudniają bardzo wielu robotników. Sprawa zatrudnienia tej wielkiej ilości bezrobotnych stanie się dopiero aktualną po ukończeniu żniw, zwłaszcza, że emigracya na większą skalę jest wykluczona. Bez zajęcia pozostali robotnicy budowlani, którzy stanowią *gros* emigracyi europejskiej. Również poważna ilość sił roboczych, zajętych w hotelach i w przemyśle produkującym środki żywności, jest bez zajęcia. Bez zajęcia wreszcie są robotnicy w gałęziach przemysłu eksportowego, jak kapeluszniczy i jedwabniczy. Wielki brak pracy panuje między robotnikami portowymi.

Włoska partya socyalistyczna wobec wojny.

Zarząd partyjny włoskiej partyi socyalistycznej zajmował się na jednem z posiedzeń położeniem politycznem Włoch po wybuchu wojny. Rezultatem obrad była rezolucya, z której podajemy najważniejsze ustępy.

Zarząd partyjny stwierdza przedewszystkiem, że wzmagająca się reakcya stara się przez wypowiedzenie wojny znieść prawo zgromadzeń i stowarzyszeń, wolność prasy, zniszczyć związki zawodowe i usunąć klasę robotniczą z zajmowanych dotąd placówek. Okoliczność, że z powodu wojny panują w rodzinach robotniczych, jak w całem życiu partyi i związków zawodowych anormalne stosunki, sprzyja usiłowaniom reakcyi. Zarząd partyjny stwierdza z tego powodu, że mimo wybuchu wojny walki klasowe dalej trwają, a może nawet się zaostrzają. Wobec takiej sytuacyi w kraju postanawia zarząd partyjny propagować bezustannie hasła partyjne, organizować w dalszym ciągu kadry socyalistyczne, by stawić opór wzrastającej reakcyi i bronić wszelkich interesów klasy robotniczej. Zdaniem zarządu włoskiej partyi ciężary spowodowane wojną winny ponosić klasy posiadające.

Wkońcu wzywa zarząd swe organizacye do zakładania i współudziału w pracy organizacyj, mających na celu poprawę losu robotnika w czasie wojny.

Sześćdziesięciolecie wojskowego kodeksu karnego.

Dnia 1 lipca b. r. mija 60 lat, jak wszedł w życie wojskowy kodeks karny, ogłoszony 15 stycznia 1855. Kodeks ten opiera się na tych samych zasadach, co ogólny kodeks karny. Obejmuje oczywiście specyalne przestępstwa wojskowe, a to: 1) naruszenie subordynacyi, 2) bunt, 3) sprzeciwianie się straży, 4) dezercya, 5) spisek celem dezercyi, 6) zaniedbanie powinności w służbie strażniczej, 7) tchórzostwo, 8) zakłócenie spokoju, 9) niewykonanie przepisów służbowych w ogólności, 10) samookaleczenie się.

Karę śmierci wykonuje się przez: 1) powieszenie, 2) rozstrzelanie.

Oprócz kary więzienia odróżnia kodeks następujące kary:

1) Kasacyę (na pozbawienie stopnia oficerskiego lub urzędniczego z tem, że pozbawiony nigdy go odzyskać nie może, 2) wydalenie, 3) degradacya.

Obecnie w czasie wojny także osoby cywilne poddane są pod sądownictwo wojskowe i przepisy wojskowe kodeksu karnego — odnośnie co do niektórych zbrodni. Kary też są srozsze niż podczas pokoju, a postępowanie może być skrócone, t. zw. doraźne.

W myśl nowej procedury wojskowej uchwalonej przez parlament w r. 1912, dopuszczono adwokatów do sądów wojskowych, jako obrońców.

Wojna.

W sprawie polskiej toczyła się — jak donosi „N. W. Journal" (jak powiada za „Dziennikiem Narodowym") — rozmowę pomiędzy wiedeńskim korespondentem wspomnianego piotrkowskiego „Dziennika" a pewnym wybitnym austryackim mężem stanu. W sprawie polityki Niemiec wobec Polski miał oświadczyć ów polityk:

— Jesteśmy w przededniu nowej oryentacyi w kwestyi polskiej w Niemczech. Nie można zapominać, że stanowisko Prus względem Polaków polegało na tradycyi, żeby przez surowość względem Polaków, móc utrzymać przyjaźń Rosyi, i że Rosya stale domagała się tego kursu od Prus, aby nienawiść Polaków zrzucić z siebie na Niemców. Dziś sytuacya zmieniła się na korzyść Polaków.

Na pytanie, jak sprawa przedstawia się z rzekomym zamiarem podziału Polski kongresowej, odpowiedź brzmiała:

— Te pogłoski były pilnie rozszerzane z pewnej strony, zapewne w zamiarze, którego nie można zapoznać. Prowizoryczny podział Polski na austryackie i niemieckie okręgi nie jest żadnym precedensem dla definitywnego rozwiązania tej kwestyi.

Wreszcie na pytanie, kiedy ogłoszony będzie odpowiedni manifest mocarstw centralnych, ów mąż stanu odparł:

— Nie posługujemy się demagogią na wzór Rosyan i niczego nie obiecujemy, czego nie możemy dotrzymać. Rozumiemy niecierpliwość Polaków, lecz musimy domagać się zaufania. Polska kwestya jest bardzo skomplikowana i kryje w sobie wiele problemów międzynarodowych i państwowych. Byłoby łatwo pisać łatwe ćwiczenia stylistyczne a la wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Ja mogę to jedno powiedzieć: Bohaterskie walki polskich Legionów nie napróżno były staczane, polska krew nie napróżno się lała. Polacy idą ku lepszej przyszłości, Zmartwychwstanie Polski urzeczywistnią Austro-Węgry i ich sprzymierzeniec niemiecki, a nie Rosya.

Rasputin, a Mikołaj Mikołajewicz. Wiedeńska „Allgemeine Ztg." twierdzi, iż z wiarygodnego źródła czerpie następującą informacyę:

Nadworny cudotwórca cara Rasputin jest — swoim instynktem chłopskim kierowany — przeciwnikiem wojny. Dotąd wprawdzie nie zdołał na tym punkcie opanować umysłu cara, ale bezkarnie w tym duchu prowadzi propagandę. Umiał on zresztą przebiegle wmówić w cara takie „proroctwo", że, jeżeli dłań uderzy zła godzina — toż samo spotka i ród carski.

Po nadspodziewanem wyleczeniu się Rasputina z zadanych mu przez jakąś kobietę ran nożowych, zapewne — dodamy — jego reputacya „cudotwórca" wzrosła jeszcze...

Rasputin naprzaszał się podobno, ażeby daną mu była sposobność rozmówienia się z generalissimusem Mikołajem Mikołajewiczem, aby mógł go spropagować dla swoich poglądów przeciwwojennych.

Car zezwolił Rasputinowi wysłać depeszę do głównej kwatery na ręce generalissimusa z zapytaniem, czy wolno mu tam przybyć.

Odpowiedź brzmiała lakonicznie: „Przyjedzie — będzie powieszony".

Rozumie się, że wersyę tę powtarzamy na odpowiedzialność wiedeńskiego dziennika.

Długi państw wojujących. Jak się skończy wojna, tego oczywiście przewidzieć niepodobna; to jednak jest pewnem, że długi państwowe znacznie się powiększą. Tyczy się to tak państw wojujących jak i neutralnych. Wedle statystyki amerykańskiej, długi państw europejskich, Stanów Zjednoczonych i Japonii wynosiły w r. 1912 przeszło 218 miliardów koron. Zarząd i oprocentowanie tej sumy kosztuje rocznie 9 miliardów koron.

Z tej sumy przypada na

Niemcy	przeszło	26	miliardów
Francyę . . .	„	32	„
Rosyę	„	23	„
Anglię (bez Indyi)	„	18	„
Włochy	„	14	„
Stany Zjednoczone	„	5	„
Belgię	„	4	„
Austro-Węgry .	„	5	„

Reszta przypada na inne państwa. Państwa centralne miały zatem 31 miliardów długów w 1912 roku, a czwórporozumienie 78 miliardów.

Jak wygląda samochód uzbrojony?

Wojna współczesna postawiła na pierwszem miejscu sprawę mechanicznej siły pociągowej. Armie walczące dały szerokie zastosowanie automobilom wszelkich rodzajów i gatunków. Najsłabszą stroną zastosowania samochodów są przeszkody w postaci rowów, złych dróg itp.

Dla zabezpieczenia samochodów od tych niespodzianek wymyślono jednak rychło sposób tak zwanych szyn wyrzutowych systemu Winnera. Zewnętrzne ściany takiego samochodu pokryte są chromoniklowymi pancerzami 40 ctm., grubości 3 milimetrów. Pancerze te są ruchome i zawieszone na łańcuchach. Pancerze spoczywają na sprężynach, wmocowanych w samochód, luźnych od strony pancerza, na których ten opiera się i ugina. Elastyczność tego pancerza broni świetnie samochód od pocisków i odłamków granatów. Nieruchome pancerze umocowano jedynie na wszystkich 8 kołach i na kręconej wieży.

Na wieży, znajdującej się na przodzie samochodu, stawia się karabin maszynowy lub armatkę drobnego kalibru. Pod wieżą siedzi kanonier. Pod oparciem nogi ma guzik, którym obraca wieżę wraz ze swojem siedzeniem. Przed sobą kanonier ma półki, a na nich naboje.

Do wieży kanonier wchodzi, podnosząc siedzenie szofera.

W śodkowej części samochodu znajduje się miejsce szofera, a naprzeciwko — miejsce komendanta. Nad nimi wysoko ustawiono projektor światła nad daszkiem, kryjącym ludzi, w którym są otwory, zasłaniane ewentualnie stalową żaluzyą, przez którą można widzieć okolicę. Przy siedzeniach palacza i komendanta można jeszcze ustawić karabiny maszynowe do strzelania przez otwory obserwacyjne, po usunięciu żaluzyi.

Taki samochód może w biegu przesadzić rowy od 3—5 metrów szerokości i w tym celu właśnie ma drugie dwie pary kół i szyny.

Przed przedniemi i za tylnemi kołami samochodu wystają mniejsze dwie pary kół, kończących dwie pary szyn, wsuniętych pod samochód. W stanie normalnym kółka te nie dotykają ziemi.

Gdy samochód zbliży się do rowu, okopu, czy innej przeszkody, którą ma przebyć, jednym ruchem rączki — motorniczy wysuwa szyny z kołami na 3·6 metra naprzód i tyleż w tył. W ten sposób samochód niema 4 a 8 punktów i wówczas, gdy przednie koła wiszą nad rowem, samochód jeszcze sześcioma kołami opiera się o ląd. Gdy przednie koła normalne samochodu znajdują się w powietrzu, przednie dodatkowe są z tamtej strony rowu.

Po przejściu rowu, jednym ruchem szyny wciąga się pod maszynę.

Samochody wojenne mają siłę elektryczną z z dynamo-maszyny, poruszanej motorem benzynowym. Na wypadek zepsucia motoru benzynowego lub dynamo — są akumulatory na 40 koni.

Akumulatory mogą służyć także do wzmocnienia siły samochodu na złej drodze lub przy wspinaniu się na góry.

Dynamo daje też siłę reflektorowi. Tył samochodu ma miejsce na 6 lekko rannych lub dwu ciężko. Tu jest pomieszczenie na 21 paczek z nabojami, razem na 1350 wystrzałów z karabinu maszynowego lub zwykłego.

W ten sposób automobil służy do: 1) podwozu amunicyi, 2) zabierania rannych, 3) forsowania ogniem defile, mostów, przepraw, 4) szybkiego rekonesansu, 5) oświetlenia pozycyi z reflektora, 6) ostrzeliwanie nieprzyjacielskich obozów, aeroplanów, samochodów, 7) dowozu karabinów maszynowych z obsługą.

Nadto siła motoru może być zużytkowana na wypadek potrzeby ustawienia telegrafu bez drutu itd.

Z miasta i z kraju.

Telegram gen. Durskiego. Na telegram wysłany przez Zjazd Powiatowych Komitetów Narodowych w Krakowie do eksc. Durskiego, nadeszła następująca odpowiedź na ręce Prezydyum N. K. N.: „Piotrków, dnia 22 czerwca. Dziękuję najserdeczniej za nadesłany telegram ze zjazdu komitetów powiatowych, oraz delegatów do Królestwa, popieszam zapewnić, że wspólna i umiłowana sprawa jest dla mnie i dla podległych mi Legionów drogowskazem w uporczywej i zaszczytnej walce z odwiecznym Ojczyzny wrogiem. W imieniu własnem i korpusu oficerskiego proszę przyjąć szczere życzenia najowocniejszych i pomyślnych obrad. *Durski.*

Biskup Bandurski u Legionistów. „Budapesti Hirlap“ donosi: W sobotę po południu przybył do Budapesztu biskup Bandurski. O godz. 6 wieczorem wziął udział w nabożeństwie za poległych legionistów. W niedzielę odwiedził biskup legionistów i żołnierzy polskich, znajdujących się w szpitalach budapeszteńskich.

Dyrekcya Muzeum narodowego ogłosiła drukiem sprawozdanie z działalności za r. 1913. Dyrekcya stwierdza niepomyślny rozwój muzeum w roku sprawozdawczym, z powodu wstrzymania subwencyi krajowej. Z tego powodu nie inwentaryzowano w dalszym ciągu zbiorów muzealnych. Opóźniła się nadto sprawa przekształcenia gmachu poszpitalnego na cele muzeum, z powodu debat nad planami fasad.

Dary napływały w roku sprawozdawczym licznie, były one znacznie większe niż zakupy. Stąd wzrastające zbiory nie mogą nosić cechy planowego gromadzenia zabytków.

Frekwencya we wszystkich instytucyach muzeum wynosiła łącznie 47.856 osób, nie licząc bezpłatnych wstępów, dzieci szkolnych i wycieczek, z których to wstępów korzystało 3.567 osób czyli ogółem zwiedziło muzeum 51.423 osób.

Uregulowanie konkurencyi zboża. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczące uregulowania użycia zboża i produktów mącznych, a mianowicie zarządzające zmianę rozporządzenia całego ministerstwa z dnia 26 marca 1915. Osoby, zajęte bezpośrednio przy żniwach, mogą do dnia 1 września 1915 zużywać dziennie 500 gramów zboża lub 400 gramów produktów mącznych, zresztą ustanawia się dla przedsiębiorców gospodarczych i należących do gospodarstwa domowego razem z tymi robotnikami i pozostającymi w służbie, którym należą się jako wynagrodzenie wolny wikt lub też chleb, zboże i mąka jako dopuszczalną ilość użycia 400 gramów zboża lub 320 gramów produktów mącznych dziennie. Dla wszystkich ciężko fizycznie pracujących osób, chociaż nie są robotnikami rolnymi, ustanawia się jako dopuszczalną ilość użycia na głowę 300 gramów produktów mącznych dziennie.

Transport zbiorów tegorocznych. Reskryptem zwraca ministerstwo rolnictwa uwagę rolników na trudności, jakie w bieżącym roku powstać mogą przy transporcie koleją tegorocznych zbiorów. Trudności te powstać mogą z powodu braku worków i krytych wagonów kolejowych. W tym celu zwraca się ministerstwo rolnictwa do poszczególnych rolników i stowarzyszeń handlowo-rolniczych, aby zawczasu postarali się o dostateczną ilość worków. Zwraca się także ministerstwo rolnictwa do poszczególnych rolników, a głównie do Korporacyj handlowo-rolniczych, aby szczególniej co się tyczy płacht względnie nakrycia prowizorycznego otwartych wozów sami się o to postarali, a to tembardziej, że cena tych prowizorycznych nakryć w porównaniu do wartości zboża jest minimalną. W końcu ostrzega ministerstwo rolnictwa przed wysyłką wilgotnego zboża, które przy ciepłem powietrzu może łatwo uledz zepsuciu.

Z Białej. By dać wyraz serdecznej radości z oswobodzenia z brutalnej inwazyi moskiewskiej — stolicy kraju — Lwowa i uczczeniu zwycięskiego wypierania wroga z ziem naszych, urządza Departament wojskowy N. K. N. i Komitet Polek w Białej w sobotę dnia 3 lipca b. r. o godzinie 8½ wieczorem w sali pod „Czarnym Orłem“ koncert z łaskawym współudziałem artystki Opery wiedeńskiej p. Stermich-Dębickiej, prof. Majera, p. P. Stermicha i jeszcze jednej siły artystycznej, której nazwisko później podamy. — Zapraszamy gorąco wszystkich rodaków w Białej do przybycia. Dochód czysty na fundusz L e g i o n ó w.

Z Przecławia w powiecie mieleckim donosi nam jeden z naszych towarzyszów, że wójt gminy tamtejszej nie rozdziela wapna na oczyszczanie chałup itp. cele sanitarne mimo, iż starostwo już wapno do gminy przysłało. Również komendant wojskowy, który przebywał w Przecławiu polecił rozdzielenie wapna, niestety, polecenia nie wykonano. Jeden raz tylko wapno wprawdzie przesłano, jednak kilka jednostek rządzących w gminie rozebrało to wapno pomiędzy siebie, nie dając nikomu więcej. Może starostwo mieleckie zbada tę sprawę i przypilnuje, by rozdział nadsyłanego wapna odbywał się równomiernie między ogół mieszkańców. Sprawa bardzo pilna, gdyż ludzie chcą oczyścić domy po niechlujnych Moskalach, którzy w Przecławiu dłuższy czas przebywali.

Listy z Ameryki.

Listy z Ameryki dla niżej podanych osób są u p. Stanisława Zielińskiego, Rapperswil, Szwajcarya: Gąsior Jan, Twierdza, gmina Frysztak, pow. Jasło. Misiorowski Alfred, Stanisławów. Chrzan Wawrzyniec, Albigowa, pow. Łańcut. Gebala Jan, wieś Skrzyszów, o. p. Szymwald. Bednarz Julia, Tarnobrzeg. Kuźnar Anna we wsi Woli Komborskiej, pow. Krosno. Solowicz Marya, z domu Dobrzańska, Kałusz. Korzeniowski Jan, kierownik szkoły, Spas, poczta Rożniatów. Hysa Paweł, Buszcze, pow. Brzeżany. Warowski Władysław, gub. piotrkowska, poczta Sosnowiec, Seturn Gruby w Czeladzi. Madej Adolfina, Żabno, o. p. Radomyśl nad Sanem. Gnat Michał, wieś Siedleszczany, o. p. Baranów, pow. Tarnobrzeg. Męńka Szymon, pow. Ropczyce, poczta Dębica, wieś Nagoszyn. Szurek Antonina, Kobylanka Nr. 260, pow. Gorlice. Wójcik Zofia w Zarzeczu, poczta Dębowiec, pow. Jasło. Stanek Marya, Wólka Mędrzechowska, o. p. Szczucin. Stefanik Leontyna, Rudnik nad Sanem, pow. Nisko. Masio Andrzej, wieś Żelichów, o. p. Siedliszowice. Skiba Maryanna, wieś Korczowisko, poczta Sokołów koło Rzeszowa. Woźniak, poczta Głogów, wieś Styków, pow. Rzeszów. Wojnar Katarzyna, wieś Jaszczurowa, o. p. Brzeżany. Pokrzywa Katarzyna, o. p. Tarnów, wieś Rzędzin. Stachowiczowa Katarzyna w Posadzie Jaćmierskiej, poczta Jaćmierz koło Sanoka, Pawlikowa Marya, Dolina koło Stryja. Paściak Wiktorya, Głęboka, Rzeszów.

Repertuar teatru miejskiego.

C z w a r t e k: „Hotel Pompadour“.

Repertuar teatru ludowego.

Sezon letni w sali przy ul. Rajskiej 5.

S o b o t a: O godz. 7½ wieczór nowość „Twardowski w piekle“, widowisko fantastyczne ze śpiewami i tańcami w 5-ciu obrazach Adolfa Walewskiego, osnute na podaniach narodowych, muzyka E. Urbanka. Gościnny występ Józefa Solnickiego.

N i e d z i e l a: O godz. 3½ popoł. „Zaklęty pałac“. — O godz. 7½ wieczór „Twardowski w piekle“.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Onufrowski Stanisław, Feldpost 118, prosi o podanie adresu krewnych, rodziców i znajomych.

Skupień Franciszek, legionista z Przemyśla, poszukuje swoich rodziców i znajomych. Adres: Feldpost 118.

Marya Żebrowska z Dębicy poszukuje swojego męża Józefa, który podobno ma przebywać w Krakowie.

Kapr. Zwilling Dawid, Mob. Res. Spital 2/10, Feldpost 12, poszukuje swoich rodziców i znajomych ze Stryja, o których niema żadnej wiadomości od 10 miesięcy.

Możdżeniowa Antonina, Radwanice, Śląsk, Stara kolonia 61, poszukuje adresu swojego męża, który od sierpnia nie daje znaku życia o sobie, a wstąpił do Landw. Inf. Rgt. 32, komp. 8.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa. Kraków.** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.